

ECHA KRAJOWE

KOBYLNIK (pow. Postawy)

— Jak naprawdę było. W Nr. 99 (2039) „Słowa” z dnia 30.IV r. b. przeczytałem korespondencję z Kobylnika o „Kole Gospody Wiejskiej”, podpisaną przez p. „Z. T.”. Jako mieszkaniec Kobylnika jestem wtajemniczony w pracę tutejszych instytucji społecznych i chciałbym rzucić nieco światła na zarzuty poczynione przez p. „Z. T.”. Koło Młodzieży Wiejskiej i przesyłowi tegoż koła.

O ile mi wiadomo, sprawa przedstawia się następująco:

P. Prezesa Koła Młodzieży Wiejskiej prosił Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej o urządzenie przedstawienia dla Koła Gospody. Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej, sądząc, że chodzi tutaj jedynie o imprezę rozrywkową specjalnie dla Koła Gospody, przychylił się do prośby i obiecał przedstawienie urzędzić w dniu 27.IV r. b. tembardziej, że bez względu na zamówienie przedstawienie miało się odbyć w tym dniu.

Koło Młodzieży Wiejskiej urządziło już przedstawienie dla Kasy Stefczyka w Kobylniku, która zapłaciła za to Koło Młodzieży Wiejskiej pewną kwotę. I tym więc razem Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej mógł śmiało przypuszczać, że Koło Gospody również wyasygnuje na ten cel jakąś, choćby skromną kwotę przynajmniej na pokrycie niezbędnych wydatków. Tymczasem okazało się, że Koło Gospody chce prosto zagarnąć cały dochód z przedstawienia, urządzanego przez Koło Młodzieży Wiejskiej na apoktejkę i że Koło Gospody najwyżej nie chodziło o imprezę rozrywkową, bo gdy podobno p. Prezes Koła Młodzieży Wiejskiej zaoferował członkom Koła Gospody 25 miejsc bezpłatnie, Koło Gospody z miejsc tych nie skorzystało, starając się tem samem zbankotować przedstawienie.

Diwnym doprawdy wydał mi się trochę cel, na jaki Koło Gospody potrzebowało pieniędzy, mianowicie: na apoktejkę. Wszak w Kobylniku jest apteka, jak również jest i lekarz rejonowy oraz felczer, a więc Kobylnik i jego okolice znów już nie tak bardzo są oddane na pastwę tej „działalności znaczącej”. Czyż nie lepszym celem Koła Gospody byłoby nabycie kilkunastu egzemplarzy ksiątek kucharskich lub gospodarskich dla swych członków, lub zorganizowanie jakichś kursów tkackich, wyrobu kilimów, lub wręcz zorganizowanie przetransportu dla dzieci najmłodszej, zastawionej bez opieki podczas robót rolniczych?

O ile mi jest znów wiadomem, Koło Młodzieży Wiejskiej dochód z przedstawienia miało przeznaczyć wyłącznie na zakupienie instrumentów orkiestry dętej, jako własności wspólnej wszystkich miejscowych organizacji, a nie dla swego Koła.

Naganka na prezesa Koła Młodzieży Wiejskiej jest też tworem bujnej fantazji p. „Z. T.”, gdyż przesyłowi zawsze chodzi o skuteczność i solidarność w pracy, czem się wykazał podczas swego pobytu w Kobylniku i bez czego wręcz instytucja społeczna istnieć nie mogła. Koło Gospody Wiejskiej jest w Kobylniku organizacją młodą, bo zaledwie zorganizowaną przed dwoma—trzema miesiącami i diwnem jest, że już potrafiło rzucić zarzarki niezgodę wśród społeczeństwa Kobylnickiego.

Wszak czytamy w artykule p. „Z. T.”, że „w pracy zbiorowej naszego K. G. W. przyjmują udział panie w dojrzałym wieku, umiejące sobie wyrobić zdanie w każdej kwestii...”. A gdzie to jest? Wszak są to przecież matki członków Koła Młodzieży Wiejskiej, które musiałby w inny, godniejszy i więcej pedagogiczny sposób postarać się o wzbudzenie respektu dla siebie ze strony młodszego pokolenia Koła Młodzieży Wiejskiej, nie zaś przez pisanie bezpodstawnych artykułów.

Najlepiej to zresztą potwierdzić przysłowie: „w cudzym oku słomkę widzimy, w swoim—bełą przecoczmy”. E. M.

— Kasa Stefczyka w Raduniu. Młoda jeszcze bo dopiero od 3-ech lat istniejąca Kasa Stefczyka w Raduniu odbyła w dniu 11 maja 3ie doroczne walne zebranie członków. Na zebranie przybyli także p. starosta Bogatowski, dyrektor powiatowej kasy komunalnej p. Szeptunowski i kilku przedstawicieli organizacji społecznych z powiatu. Jak wynika ze sprawozdania za ostatni okres sprawozdawczy Kasa zrobiła 81.370,14 zł. obrotu, z czego czysty zysk wyniósł 99.94 zł.; członków zaś liczy obecnie 485. Na wniosek Rady Nadzorczej walne zebranie postanowiło w roku bieżącym przystąpić do budowy domu dla celów spożywczych, w którym to celu uchwalono zebrać od członków po 5 zł. prócz czego członkowie dobrowolnie zobowiązali się do zwiezienia żwiru i kamienia potrzebnego na budowę. Na powyższy cel gmina radnińska ofiarowała gminny plac pod budynek oraz 1.600 zł. w gotówkę. Jako członka udziałowca postanowiono przyjąć Centralny Związek Osadników, który ponie- sie potowę kosztów budowy.

— Tydzień lotniczy w pow. Lidzkiem. Z dniem 18 maja rozpoczyna się w powiecie lidzkim „Tydzień lotniczy” i będzie trwał do 25 maja włącznie. W związku z powyższem Powiatowy Komitet L.O.P.P. w Lidzie przystąpił do energicznych przygotowań „akcji” oraz imprez propagandowych na terenie całego powiatu.

Gminie Koła L. O. P. P. również okazują swą żywotność, nadążając do Pow. Kom. L.O.P.P. bogato ułożone programy obchodu „Tygodnia Lotniczego” dla poszczególnych gmin w powiecie lidzkim.

— Święto sadzenia drzewek w gminie bielskiej. W Falkowicach, gminy bielskiej, pow. Lidzkiego, Koło Młodzieży Wiejskiej przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, zorganizowało święto sadzenia drzewek, w którym prócz okolicznych nauczycieli wzięli udział p. Kaczanowski, wójt gminy bielskiej oraz p. Repecho instruktor ogrodnictwa.

Po obu stronach drogi przechodzącej przez wieś i dalej za wsią zasadzono 180 drzewek (klonów).

Święto zakończono miłą i sympatyczną zabawą ludową.

LIST DO REDAKCJI.

W Nr. 109 gazety „Słowo” z dnia 13 b. m. w dziale „Echa Krajowe” umieszczona była korespondencja z Nowych Trok za podpisem J. Hopko, do której wkłada się pewna nieścisłość, którą mam zaszczyt uprzejmie prosić sprostować, zamieszczając co następuje:

I. E. Hachan przesłał w imieniu ludności karmiejskiej powinszowanie p. wojewodzie z powodu świąt Wielkiejnocy, zaś do stożny Gospodarz Ziemi Wileńskiej raczył łaskawie odpowiedzieć, przesyłając ludności karmiejskiej życzenia pomyślności, o czem powiadomiłem parafian naszej świątyni w dniu 3 maja r. b.

Sz. Firsiowicz

Ulu Hazzan i Proboszcz Kieresy w Trokach

PIEGI
SÓŁE PLAMY,
OPALENIE
USUNO POD GURZANCIA
APTEKARZA
JANA GADEBUSCH
AKELA KREM
24 MAŁY-ZŁ. 2.50
24 DUŻY-ZŁ. 4.50
AKELA MYDŁO
100 G. - ZŁ. 1.25
500 G. - ZŁ. 5.50

Do nabycia w składach aptecznych, aptekach i perfumeryach.



Kpisz czy o drogę pytasz?

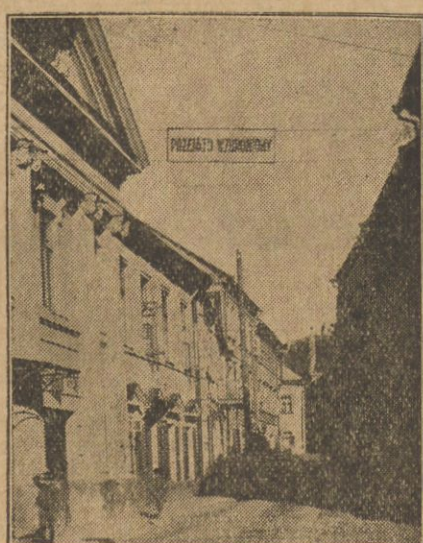
Co się stało z projektem t. zw. „odciążenia” Ostrzej Bramy i skierowania ruchu kołowego innym tożyskiem młastą?— Był taki projekt. Niefortunny i nieodpowiadający w niczem, zarówno tradycjom murów wileńskich, jak zdrowemu sensowi. Chwała Bogu, gdzieś się zapodział, nie o tem tu mówić ściśle zamierzamy, ale owszem o tych nowatorskich pomysłach, których Ostra Brama była punktem kulminacyjnym.

Pan Zapominałski, którego znam w Wilnie bardzo dawno osobicie, popierał ten projekt i zawzięcie za jego zrealizowaniem gestykulował. — „Mój panie kochany” — mówiłem mu wtedy, gdyśmy ciągnęli przez dorożkarskiego konia, właśnie pod samą Ostrą Bramą przejeżdżając — „czy pamięta pan dobrodziej, jaki tu kiedyś ruch był? He? Z dworca i na dworzec. Znam pana postępowe przekonania i wiem, że lubił zdawna iść z duchem czasu. Kto, jak nie pan pierwszy szły swą traktierną w 14-tym roku z „Petersburskiej” na „Piotrogradzką” przełazono, ale każde zarządzanie musi być nie tylko w zasadzie mądre, musi być też celowe.

Gdzie Rzym, gdzie Krym? Co jako Berlin czy chociażby Warszawa, to nie nasze dziś Wilno. I pocóż to barjery budować tam, gdzie ongiś było tak ładnie bez niej? — Tak mu łagodnie perswadowałem, a żeśmy drewnianą kostkę mineli, więc kapeluszy wkładam i na palcach wyliczam. Toć Wilno dzisiaj nie umyć pod względem ruchu kołowego do przedwojennego, a nikomu wówczas taka pokraczna idea do głowy nie przychodziła. Co mówię w 11-tym, czy 12-tym, weź pan ten sam straszny rok 14-ty! Koło nie miało! Wszystko wrzało, na łeb na szyję szło i jechało, a kedy? przez Ostrą Bramę. Nawet wtedy ruch nie był zakazany. — Czy pamięta pan jak wtedy rotły waliły do miasta... praporszczyk na kobyli się odwracał, gołą klingą w słońcu lśnił, albo zgłochał pachodną furazką machnąwszy, komenderował: „szaaapki! dałoj!” I odwracał obnażone głowy do Świętego Obrazu, nabożnie się żegnając, żołnierze z dalekich stron i krajów. Bo taka jest tradycja, że wszystko co do Wilna przychodził czy odchodził, pod Ostrą Bramą przejeżdżał i w tem tej Bramy największy urok. Rosjanie, Niemcy, Bolszewicy, Litwini, Polacy. A samież pan, kiedy w 95-ym z Brastawia do gimnazjum, na stację

przy Kazimierzowskim, poraz pierwszy do Wilna, nie przez Ostrą Bramę jechał?

Zapomniałski na moje dictum tylko w dorożce się kreślił, a trzeba wiedzieć, że wszyscy z tej rodziny nie-



zmieniło trudno przekonać się dają. Wiek zmieniał temat. Nie trzeba było, ka wywoływać z lasu. Bogu dzięki zapominał już o tym projekcie, które „Słowo” w swej ankiecie, swo-

Minister Zaleski jedzie do Londynu

LONDYN, 16 V. Pat. Minister spraw zagranicznych Polski p. August Zaleski po zakończeniu sesji Rady Ligi Narodów korzystać będzie z 10 dniowego urlopu wypoczynkowego, który spędzi w Anglii, dokąd przybywa w towarzysztwie swej małżonki w niedzielę 18 maja. Charakter pobytu p. min. Zaleskiego w Londynie będzie jak najcisłej prywatny bez jakichkolwiek przyjęć i wizyt oficjalnych.

Wstrzymanie imigracji do Palestyny

WIEDŃ, 16 V. PAT. „Neue Freie Presse” donosi z Jerozolimy pod datą 15 b. m. Wczoraj po południu został wezwany wiceprezydent egzekutywy arabskiej do wysokiego komisarza, który—jak donoszą dzienniki arabskie—zakomunikował mu, że londyński urząd kolonialny postanowił rozwiązać kwestię palestyńską w myśl żądań Arabów. Na rozkaz urzędu kolonialnego została wstrzymana imigracja żydowska do Palestyny, aż do opracowania projektu Simpsona. Korespondent „Neue Freie Presse” dowiaduje się z kół sjonistycznych, że wysoki komisarz cofnął bez uzasadnienia 3.300 pozwoleń na wjazd do Palestyny na czas od sierpnia do października roku bieżącego. Wiadomość ta zaskoczyła zupełnie egzekutywę sjonistyczną.

Przeciw podwyżce taryfy celnej

WASZYNGTON, 16 V. Pat. Departament stanu komunikuje, że 33 państwa wniosły protest przeciwko projektowanej podwyżce taryfy celnej w Stanach Zjednoczonych.

Aeroplany porwane przez ocean

NOWY YORK, 16.V. PAT. Statki do poławiania min uratowały w dniu wczorajszym wielu lotników, którzy przy wysokim stanie morza musieli się opuścić na wodę po między wyspami Hawaj i Mani. Mianowicie, eskadra, złożona z 18 samolotów, krążyła pomiędzy obiema wyspami wobec tego, że jeden z samolotów zmuszony był do opuszczenia się na wodę. Jeden z hydroplanów pospieszył z pomocą, jednakże wysoki stan wody i burzone morze utrudniały portowne wzniesienie się w powietrze. Dwa inne samoloty, które z kolei pospieszyły pierwszym z pomocą zostały urznięte przez fale o 60 km. zanim można było uratować ich załogę. Jeden lotnik wojskowy jednak utonął.

Aresztowanie groźnego bandyty

WARSZAWA, 16.V. PAT. Tutejsze władze śledcze ujęły groźnego bandytę, Sie miona Sacia, ukrywającego się pod nazwiskiem Mikołaja Kowalewicz. W roku 1924 był on hersztem bandy dywersyjnej, grasującej na kręśach wschodnich. Banda została wówczas zlikwidowana. Niepewność się jedynie pojmować jej herszt. Sac znik bez śladu i przysuszczało, że zbiegł do Rosji sowieckiej. Przed dwoma dniami w Warszawie w domu przy ul. Moniuszki 4, ujęto podejrzanego o sferę śniatych kradzieży, dokonanych w ostatnim czasie w willach pod Warszawą. Podał się on, za Mikołaja Kowalewicz i przyznał się do powyższych kradzieży. Po bliższych dochodzeniach okazało się, że jest to groźny bandyta. Sac. Będzie on odesłany do Brześcia do dyspozycji tamtejszych władz śledczych, które poszukują bandyty za liczne napady bandyckie.

System premji w Rosji

Stopniowo ale wytrzymałe lansują bolszewicy w ZSSR system premji, który znaleźć ma zastosowanie we wszystkich dziedzinach sowieckiego życia publicznego.

Początek rewolucji komunistycznej stał w Rosji pod znakiem kasowania wszelkich rang, orderów i przywilejów służbowych. Jednakowoż ten system równości i kontroli niższych nad działalnością wyższych na dalszą metę nie utrzymał się. Zaczęto więc stopniowo powracać do starych metod (oczywiście w zmniejszonych cokolwiek formach). Najpierw powrót do starych metod zaczynał się w armii gdzie w jakiś czas po rewolucji utworzono komitety dowódców. Początkowo władza wojskowa dzieliła się na polityczną i ściśle wojskową, następnie jednak przeprowadzono centralizację władzy, wprowadzając równocześnie dowództwo jednolite. Tą samą drogą przeszły po rewolucji fabryki i przedsiębiorstwa, przemysłowe, gdzie od komitetów robotniczych powrócono stopniowo do starych dyrekcyj. Dyrektorami fabryk sowieckich są dzisiaj wprawdzie ludzie wybierani z pośród sympatyków komunizmu cieszących się zaufaniem władz centralnych, niemniej jednak kierownictwo fabryk w zasadzie oparte jest na starym systemie dyrekcyjnym, nie mającym z komunistycznym systemem rad naogół nic wspólnego.

Niezbity odpowiada też teorii komunistycznej system przyznawania za usługi orderów, praktykowany obecnie przez bolszewików. Już podczas wojny domowej wprowadzone zostały w ZSSR niektóre oznaczenia, a dzisiaj system moralnego premjowania zasłużonych obywateli rozwinął się w Rosji w całej pełni. W czasach ostatnich w kołach rządowych i partyjnych coraz częściej poruszana jest sprawa wprowadzenia premji również za zasługi wybitnie praktyczne. Tak więc przewidywane jest zaprowadzenie specjalnych odznaczeń dla robotników, którzy sumiennie wykonują swą pracę dla słuchaczy szkół zawodowych pilnie zajmujących się nauką i t. d.

Leningradzka „Prawda” wskazując na przykład Ameryki gdzie premjowanie bardzo jest rozpowszechnione, znajdując zastosowanie we wszystkich niemal dziedzinach pracy, uskarża się że w przemyśle sowieckim system premji stosowany jest zbyt mało i często w sposób nieodpowiedni. Równocześnie stwierdza „Prawda”, że na premje wydaje się w ZSSR olbrzymie sumy. W Rosji — jak wynika z wywodów cytowanego pisma, — istnieje cały szereg specjalnych funduszy premjowych, jak to: fundusz poprawy bytu robotnika, fundusz dla wynalazców, fundusz współzawodnictwa socjalistycznego i t. d. Fundusze te jednak zużywane są na cele „nieproduktywne i nie przynoszące państwu żadnych korzyści. Dlatego system premji na zostać w Rosji należyce udoskonalony przedewszystkiem zaś przystosowany ma być do potrzeb ekonomicznych kraju.

„Szlagier” Seinfelda

Tajemnica podsłuchanej rozmowy spaly z zamkiem przed sądem okręgowym w Warszawie...

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się przed Sądem Okręgowym w Warszawie głoszna sprawa Jana Seinfelda, oskarżonego o to, że umyślnie ujawnił innej osobie wiadomości, które ze względu na dobro Państwa Polskiego należało zachować w tajemnicy przed rządem innego państwa.

W sprawie tej, która tak wiele narobiła wrzawy, chodzi — jak wiadomo — o to, że dnia 28 grudnia 1929 r., w czasie przesilenia gabinetowego w komunikacie „poufny” Agencji Wschodniej ukazała się treść meldunku sytuacyjnego, złożonego Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przez dysejnowanego na premiera prof. Bartia. Meldunek dotyczył stanu prac podjętych dokoła tworzenia rządu.

Wobec ukazania się tego meldunku w poufny komunikacie wszczęto śledztwo dla ustalenia, jaką drogą wiadomości komunikowane telefonicznie przez por. Zaćwiliłchowskiego, działającego z polecenia prof. Bartia, a nadawane z aparatu na Zamku i przyjmowane w Spale przez kpt. Suszyńskiego, — dostały się do poufnej komunikatu...

Śledztwo, jak o tem niejednokrotnie pisano, prowadził sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Luksemburg, który też niebawem polecił aresztować współpracownika Agencji Wschodniej Jana Seinfelda.

TELEFON 8—73.

Seinfeld nie zaprzeczył, że udało mu się dzięki przypadkowi podsłuchać rozmowę prowadzoną dnia 27 grudnia 1929 między Zamkiem a Spalą. Dnia tego łączny się wielokrotnie z jednym z aparatów na Zamku, a mianowicie z Nr. 8—73, bowiem numer ten znany był dziennikarzom.

Dzwonił by uzyskać informacje o stanie prac dotyczących tworzenia rządu.

Gdy połączył się o godz. 9 wieczorem z aparatu hallu Hotelu Europejskiego głos z aparatu Nr. 8—73 prosił go, by się odłączył, gdyż nadaje się Spale.

Seinfeld powiedział: — Dobrze... Jednak tu by nie oddzielił. Gdy rozmowa została skończona, Seinfeld zwołał do stojącego obok portjera hotelu: — Jest duży „szlagier”!

Po chwili rozpromieniony dodał: — Wie pan, taki fukis zdarza się dziennikarzom raz na tysiące... Wersję podaną przez Seinfelda poddano sprawdzeniu.

Stwierdzono, że tłumaczenie się jego jest zupełnie prawdopodobne. Ustalono, że na stacji telefonów niema stałych urządzeń podsłuchowych, istnieją tylko urządzenia — obecnie opieczekowane — umożliwiające wprowadzenie podsłuchu w razie ogłoszenia stanu wojennego.

A więc z żadnego urządzenia tego rodzaju Seinfeld korzystać nie mógł.

Proces Seinfelda wywołał ogromne zainteresowanie, wobec miało sensacyjnych szczegółów, które ujawni przewód sądowy. Rozprawa trwać będzie jeden dzień tylko, powołano bowiem zaledwie 12 świadków, między którymi znajduje się por. Zaćwiliłchowski, naczelnik telefonów między stowami oraz ekspertów.

Broni adwokat Gustaw Beylin. Przypuszczają należy, że Seinfeld w ciągu blisko dwóch miesięcy przebywał w areszcie prewencyjnym i dopiero po skończonym śledztwie został zwolniony za kaucją w wysokości 1 tysiąca zł.

Obecnie Seinfeld odpowiada z wolnej stopy.

Dzieje Thomasa Liptona

Kto z nas nie pił herbaty Liptona? Można się założyć o grube dolary, że nie mało znajdzie się wlinian, którzy ani razu nie spróbowali herbaty z plantacji „króla” herbacianego i jednego z najbogatszych ludzi świata, jakim jest p. Thomas Lipton. Nie wielu również wie kim jest p. Lipton i jakie są dzieje jego zawrotnej kariery życiowej.

Nazwisko Liptona—bez przesady znane jest na całym świecie. Nawet w Chinach ojczyźnie herbaty z powodzeniem konkurują herbaty Liptona z plantacji na Cejlonie.

Swoją karierę życiową rozpoczął Lipton—obecnie nobilitowany — jako uliczny sprzedawca w Nowym Orleanie, dokąd uciekł mając lat 15 z rodzinnego Glasgow. Zawód handlarza ulicznego nie bardzo mu przypadł do gustu, próbował więc zająć się plantowaniem bawlny. Wybuchła jednak wojna domowa i młody plantator został zniszczony doszczętnie.

Niepowodzenia życiowe nie złamały go jednak. Postanowił wrócić do Anglii, gdzie jest spokój, gdzie niema murzynów i gdzie pewnie można przy odrobinie szczęścia zarobić swój funt.

Do ojczyzny Glasgow powraca Lipton bez pieniędzy ale z doświad-

zeniem. Tu na najbardziej odra-pnym zaułku otwiera owocarnię. Do pomocy bierze sobie chłopca na posyłki a czarny kot—jego mascotta—pilnuje, aby szczeni nie robiły spustoszeń.

Kiedy interesa zaczęły iść lepiej Lipton zdobywa się na wspaniały myślny gest. Kupuje swemu pomocnikowi nowy garnitur. Ten przejaw nieoczekiwanej łaskawości tak oszołamia jego pomocnika, że nie ryzykuje ten ostatni więcej powracać do handlu swego pryncypała. W roku 1889 Lipton przerzuca się do handlu herbatą. Kupuje za wszystkie pieniądze herbatę, otwiera sklep na głównej ulicy a na miasto wypuszcza hołotę 50 bezrobotnych z plakietkami: „Pijcie herbatę Leptons”. Ten amerykański trik reklamowy zdobywa mu popularność. Setki funtów przyciągają ty-siące. P. Lipton z Anuszklem jedzie na Cejlon, gdzie zakłada olbrzymie plantacje herbaty i kawy, a we wszystkich krajach swe filie sprzedaży.

Dziś p. Thomas Lipton jest już w sędziwym wieku, mimo to z całą przyjemnością spędza godziny w ogrodzie, gdzie zajmuje się plantowaniem roślin, które mu przyniosły sławę i bogactwo.

Samobójstwo porucznika Radeckiego

LWÓW, 16 V. PAT. Dzienniki donoszą, że pozabawili się tu życia wystrzałem z rewolweru porucznik pułku lotniczego w Lidzie Edward Radecki.

Proces terrorystów we Lwowie

LWÓW, 16.V. Pat. W dniu 26 b. m. rozpocznie się przed tutejszym sądem karnym proces przeciwko 17 członkom ukraińskiej organizacji terrorystycznej, oskarżonym o dokonanie zamachu bombowego we wrześniu ubiegłego roku na Targach Wschodnich we Lwowie. Śledztwo trwało przeszło pół roku i wynikiem było nagromadzenie obfitego materiału dowodowego. Akt oskarżenia obejmuje 80 stron pisma maszynowego.

Katastrofy w kopalniach śląskich

KATOWICE, 16.V. Pat. W dniu wczorajszym na terenie województwa śląskiego zaszły dwa nieszczęśliwe wypadki w kopalniach. W kopalni Plast w Łęcznie powiatu pszczyńskiego zasypani zostali dwaj górnicy. Jeden z nich zginął na miejscu, a drugi został ciężko ranny. Dalej w kopalni Maks w Mielichowicach ubiegłej nocy zabity został wskutek osunięcia się węgla rębacz zatrudniony w głębi kopalni Jan Bieliński. Zwłoki ofiary wydobyto dziś rano. Śledztwo w obydwu wypadkach prowadzi obok władz górniczych prokurator.

Jutro trzeci dzień wyścigów konnych z totalizatorem.

Początek o godzinie 4 po południu.

!o! Zszedł na łyki i poszedł na podatki... Mniejsza z tem. Żeby zaś nam nikt oczu benzyna nie zalewał, zreje-strujemy samochody: 160 taksówek, 118 autobusów i 40 ciężarowych maszyn. Jeden „Smok” i kilka maszyn strażackich, też więcej na ulicy miejskiej nie zajmują niż dawna kawalkada kilkudziesięciu bezek pożarnej straży.

Wdajmy się teraz w taką dyle-tanką matematykę: powiedzmy nawet, że jedna taksówka zajmuje na ulicy tyle miejsca co dwie konne dorożki. Dwie platformy ciężarowe, co jeden autobus i liczmy: 160 taksówek pomnożone przez dwa, równa się 320 konnym dorożkom, plus 570 faktycznych dorożek—mamy cyfrę 890, czyli o 734 pojazdów dorożkarskich mniej niż w roku 1912.

Jeżeli dalej pod względem zajmowanego miejsca na ulicy, 158 autobusów wraz z ciężarówkami przeliczymy na podwójną równowagę konnych wozów ciężarowych, będzie-my mieli 316. Dodajmy do tego 230 istniejących furgonów zarobkowych; no i że... 200 (tego nigdy niebawo) wozów prywatnych przedsiębiorstw, to nawet tak wysoko szacując będziemy mieli—746 „łomowych łwoszczuków”, co w porównaniu do 12-ego ro-

Pielgrzymka polska w Kartaginie

Pielgrzymka polska w liczbie około 150 osób wyruszyła z Neapolu na Kongres Eucharystyczny na statku „Solunto”, na którym powiewały flagi polska i papieska. W Palermo spotkało pielgrzymkę niezwykle serdeczne przyjęcie ze strony miejscowych XX. Salezjanów połączone z uczczeniem ks. Kardynała Prymasa Hlond, jako członka tego Zgromadzenia. W porcie czekała na pielgrzymkę polską młodzież z zakładów salezjańskich z orkiestrą, poczem przez miasto odbył się pochód do katedry, gdzie ks. Prymas Hlond odprawił nabożeństwo. Cały dzień wycieczka polska zwiedzała osobliwość Palermo.

Na statku obchodzono uroczystości Inżyniera ks. Kardynała Hlonda i ks. Biskupa Okoniewskiego, które wypadły okresem podróży.

Pielgrzymka polska wzięła żywy udział w uroczystościach kongresowych.

Dnia 9 maja o godz. 8-ej r. udała się pielgrzymka polska ze statku „Solunto” do kościoła Notre Dame du Rosaie, położonego w dzielnicy arabskiej w Tunisie, gdzie Msze św. odprawił ks. Biskup Radziński; podniosło kazanie wygłosił ks. Biskup Okoniewski, przedstawiając w nim znaczenie Kongresu Eucharystycznego dla północnej Afryki, gdzie przed wieloma laty żył białym chrześcijaństwo, gdzie pracowali Ojcowie Kościoła, jako św. Cyprjan i św. Augustyn i Pisarz Kościoła Tertulian i gdzie odprawiali się liczne synody. Chrześcijaństwo stłumione zostało przez islam, pozostały jednak po nim: pamiątki w formie wykopalisk. Dzisiaj odżył na nowo i idzie naprzód, a dowodem tego życia jest dzisiejszy Kongres.

Następnie sekcja polska Kongresu przystąpiła do formalnych obrad, związanych z Kongresem. Zagałę J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond, witał zebranie, poczem powołał na przewodniczącego ks. Pawła Sapiechę, prezesa Komitetu do urządzenia międzynarodowego zjazdu Kongresu Eucharystycznego dla Polski; na sekretarza powołano p. Kalksteina z Gdyni, poczem pierwszy referat wygłosił J. E. Ks. Biskup Dr. Przezdziecki z Siedlec n. t. „Eucharystia a praca misyjna”. W referacie tym przedstawił dogmatycznie, egzegetycznie i historycznie, że Eucharystia była, jest i będzie tem centrum, które jednoczy wszystkie narody i prowadzi je do jednego celu, t. j. do Boga i może przynieść pokój światu. Drugi referat wygłosił p. min. Pułaski z Paryża p. t. „Eucharystia w życiu religijnem emigracji polskiej”, gdzie na podstawie danych przedstawił, że Eucharystia dla społeczeństwa polskiego na obczyźnie jest ośrodkiem krzepnięcia i religijnego i narodowo Polaków. (Tekst referatu podaliśmy w Nr-ze 102 z 9-go b. m. Przep. Red.)

Trzeci referat i ostatni wygłosił ks. rektor Cieszyński z Poznania p. t. „Życie Eucharystyczne w Polsce”, przedstawiając historię, jak naród polski od chwili przyjęcia chrześcijaństwa w doli i niedoli, tak najwyższe władze, jak i cały naród, skupiały około Eucharystji i jak idea Eucharystji przedstawia się w literaturze polskiej.

J. Em. Ks. Kardynał Hlond podziękował w serdecznych słowach referentom za budujące i piękne odczyty, zachęcając, aby członkowie Kongresu na podstawie wrażeń, wyniesionych z tryumfu Eucharystji na ziemi afrykańskiej, roznieśli po Polsce miłość Eucharystji, poczem udzielił wszystkim swego arcybiskupiego błogosławieństwa.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia sekcji polskiej wraz z dostojnikami Polskimi w przedświątecznym kościele, który był dawniej pałacem arabskim.

Grand hotel w Warszawie, Chmielna 5, przy N. Świecie. Tel. 7-96, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od 12,50 na dobę wraz z pościelą, bielizną, oświetleniem.

ku (2609) daje o 1263 mniej. Razem 1997 równoważnościowych pojazdów na ulicach Wilna mniej! Czy więc można mówić o tak palącej konieczności regulowania ruchu ulicznego, czy ruch ten się zwiększa? Opa maleje, czy niema stórkoczą ważniejszych spraw do załatwienia, jak tylko myśleć o bezmyślnych zarządzeniach? Nie wierzęcie nam panowie ni naszej pamięci, tedy przegadajcie cyfry, które też gadać umieją za siebie najlepiej.

Może więc ludność było mniej? — E. Wojska Wilenskiego Wojennawo Okręga? — Też nie. A przecież przedwzrost, dodać tu należy i nie zapominając, jakiem Wilno było ogniskiem centrum wczoraj: „drodę z Petersburga, Libawo-Romeńskiej, jako najbliższej do Europy Zachodniej arterji komunikacyjnej. Na Wierzbolowo do Berlina i Königsberga... A na św. Kazimierza nie przyjeżdżały furmanki i z nad Berezyny i z nad Niewiaży? i na jarmark św. Jerzego, i św. Piotra, i na odpusty, i Boże Ciało, i do Ostrej Bramy więcej pielgrzymów, i do Kalwarji też. Bywało jak spojrzeć: morze jedno białych chusteczek babiskich i szarych świtek chłopięcych. Tak to kiedyś bywało, wtedy, kiedy jak rydzy po deszczu rosły różne hotele,

Nowe odkrycia historyczne na Górze Zamkowej

Komisja do badań ruin na Górze Uamkowej, w skład której wchodzi prof. Kuszczyk, Kłos, Morelowski, Limanowski, Sienkiewicz, Rydzewski oraz p.p. Studnicki, Uziębło, Brensztejn, inżynierowie-architekci Narebski, Borowski, Roubal i konserwator Lorenc udała się w ubiegły czwartek na Górę Zamkową w celu zapoznania się na miejscu ze stanem prac nad konserwacją ruin i zbierania nowych dokonanych podczas robót ziemnych na Górze Zamkowej. Chodzi mianowicie o to, że natrafiono na ślad dotychczas nieznanych budowli, o znaczeniu historycznym.

Odkryć dokonano pońżej bastji od strony ogrodu Żeligowskiego (Botanicznego) i w pobliżu murów z lewej strony góry.

Członkowie komisji dokonali szczegółowych oględzin wykopalisk i całego terenu góry, decydując że całokształtem prac na Górze Zamkowej winno się zająć specjalne sekcje fachowe, wyłonione przez komisję. Prace tych komisji dostarczą niezwykle ciekawego materiału w sprawie ruin. Należy dodać, że jeśli prace na Górze pójdą w tym kierunku, jak przypuszczają członkowie komisji, oczekiwac można wykopalisk nadzwyczajnych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że wynika obecnie kwestja, kto ma ponieść kosztu naprawy ruin sypiącej się ściany od strony ulicy Syrokomli.

Na gruntowne naprawienie potrzebna jest suma około 60 tysięcy złotych. Magistrat wychodzi z założenia, że jedynie w części może uczęstniczyć w tych pracach, zaś gros wydatków winno ponieść władze państwowe.

Skazany na 15 lat więzienia uciekł do Polski

Z Krasnego donoszą, że na granicy w tym rejonie ujęto zbiega z Rosji Sowiackiej, niejakiego Żerebcowa, który zeznał, że uciekł w drodze na wyspy Sołowieckie, skazany poprzednio na ciężkie więzienie.

W roku ubiegłym Żerebcow przybył do Polski z Niemiec, gdzie pracował w Westfalji od czasów, gdy jako żołnierz rosyjski trafił podczas wojny do niewoli. Jako urodzonego pod Mińskiem władze polskie wysłedyły go do Sowiecków, gdzie go natychmiast aresztowano i bez dłuższych wstępów oskarżono o szpiegostwo.

W rezultacie skazany on został na 15 lat ciężkiego więzienia i deportację na Solowki.

W drodze udało mu się zbiec i drogą okreśną po kilku tygodniach wędrówki przez lasy zdala od osiedli ludzkich Żerebcow przedostał się na nasze terytorium.

Bezprawna aresztowanie chłopów po stronie sowieckiej

W rejonie W. Hutor straż bolszewicka aresztowała 6 chłopów, którzy udali się całkiem legalnie za linję graniczną w celu wykonania niezbędnych robót polnych. Aresztowaniem zarzuca się agitację przeciw kolektywizacji wśród chłopów po tamtej stronie kordonu i namawianie do ucieczki.

„Kontrerewolucjonistów” osadzono w piwnicy w jednej ze strażnic sowieckich, do której ma przybyć specjalna komisja śledcza i przystąpić do badań.

KRONIKA

SOBOTA
17 Dnia
Paschalis
jutro
Feliksa

W. słońca o g. 3 m. 49

Z. słońca o g. 7 m. 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii
U. S. B. w Wilnie
z dnia 15 — V. 1930 r.

Ciepłota
średnia w mm } 755

Temperatura
średnia } ± 10°C

Temperatura najwyższa: 11°C

Temperatura najniższa: + 9°C

Opad w milimetrach: 2

Wiatr
przeważający } zachodni

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia
U wagi: pochmurno, deszcz.

URZĘDOWA

— Przedstawiciel Min. Wyznań Rel. przybył do Wilna. W sobotę, dnia 17 maja przybył do Wilna w sprawach służbowych naczelnik wydziału wyznań niechrześcijańskich w Ministerstwie W. R. i O. P. Tchorznicki. P. naczelnik Tchorznicki będzie przyjmował interesantów w sprawach tych wyznań w poniedziałek, dnia 19 maja, w godzinach 10—12 i pół w urzędzie wojewódzkim. Zgłoszenia w ciągu soboty dnia 17 maja skierowywać należy do województwa, po której Nr. 36, tel. 13, również dnia 19 maja przybędzie do Wilna dyrektor departamentu wyznań w Ministerstwie W. R. i O. P. p. Franciszek Potocki.

— Konferencja wojewody wileńskiego w Wauszawie. Dziś, w sobotę, dnia 17 maja powrócił z Warszawy wojewoda Wl. Raczka wicz. W czasie swej bytności w Warszawie wojewoda omówił na Zamku szczegóły programu pobytu w Wilnie i województwie wileńskim Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Poza tem p. wojewoda przyjeżył był przez p.p. ministrów: rolnictwa, pracy i opieki społecznej oraz robót publicznych.

W dniach 14 i 15 maja p. wojewoda przewodniczył na posiedzeniach sekcji dekoncentracji administracji w prezydium rady ministrów, na których zostały wygłoszone i przedyskutowane referaty nac. wydziału ministerstwa rolnictwa p. Swinarskiego z zakresu leśnictwa i łowiectwa, radcy prezydium rady ministrów p. Helczyńskiego z zakresu

różne Savoy'e i Palace'y i Grande'y, i wiele, i wiele innych i takich także, co dziś tylko spelunkami ostały—były żyć, były żyć i dobrze było, chociaż ciasno, przecież nigdzie ulic bez sensu nie zamknięto, jakkolwiek ku temu więcej potrzeby było. Chwyciło miejsca dla wszystkich. Może i trzeba było to wtedy jedną czy inną ulicą ruchy w określonym puścić kierunku, ale to wtedy i nie tak „gorliwie” co dziś.

Stanowczo za dużo tej biurokracji drażniącej wszystkich i w regulacji ruchu, i tabliczkach przy wozach chłopięcych, i kłębieniu koni, i w objężdżaniu posterunkowych, i tysiącnych protokołach policyjnych, co nie ułatwiają a tamują i tak już skromny ruczajek dawnej rzeki wielkiego miasta. Aż złość bierze czasami!

Siadam raz w dryndę koło Poczty, aż nagle na chodniku zoczę znajomego. Dawnom go w Wilnie nie widział. Porozmawiałem, a już z nogą na stopniach pytam w końcu od niechcienia: „A propos, nie wiesz jak stąd św. Janiska ulicę minąć?” „Kpisz chyba!” „Nie, o drogę pytam”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Wypadki w ciągu doby. W czasie od 15 do 16 b. m. do godziny 9 rano zanotowano w Wilnie różnych wypadków ogółem 38. W tem było: kradzieży 4, opilstw 10, przekroczeń administracyjnych 15.

— Bójka. We wsi Lipkach gminy rudzińskiej na tle nieporozumień osobistych wywiązała się bójka pomiędzy trzema mieszkańcami tej wsi. W czasie bójki jeden z awanturników Kazimierz Buzan doznał złamania ręki. Winych Bronisława i Jana Stankiewiczów policja zatrzymała.

— Okradziony na stacji. Kazimierzowi Czerwinskiemu (Konarskiego 64) skradziono na stacji towarowej z kieszeni marynarki 75 zł., bilet wolnej jazdy oraz 9 kwitów lombardowych. Kto okradł Czerwńskiego dotychczas niewiadomo.

— Szalelec z siekierą w ręku. Wczoraj o zmroku na ul. Jatkowej zauważono osobnika zdradającego objawy choroby umysłowej, który uzbierawszy się w siekierę począł rzucać się na przechodniów.

Naraziło wywołano to zamieszanie, lecz po chwili szaleca zdołano obojętnie i uniemożliwić rozbijanie okien sklepowych, do których on się zbierał.

Jest to jeden z mieszkańców ul. Jatkowej, nazwiskiem Dahl, który jest niepełna rozum i każdorazowo, gdy zbliżenie z mieszkaniami wywołuje na ulicy awantury.

— Żelazo na torze kolejowym. Pod Huciejskimi, służba kolejowa zauważyła wpedzony między szyny drąg żelazny, który natychmiast usunięto.

Był to wybrzyk okolicznych pastuchów.

— Zabity na granicy. W rejonie Klecka pod Korzeniowszczyzną straż bolszewicka zabiła nieznanego mężczyznę, usiłującego przedostać się na nasze terytorium.

— Wypadek czy zbrodnia. Na szlaku kolejowym Lida—Molodeczno koło wsi Anasio znanego w pobliżu torów ciężko raną mieszkankę wsi Sutoski pow. Wilejskiego Marję Bałtrukiewiczą. Ranną w stanie nieprzytomnym z licznymi uszkodzeniami głowy i całego ciała przewieziono do szpitala w Wilejce.

Policja obecnie bada, w jakich okolicznościach wypadek miał miejsce, tak że obecnie nie zachodzi jedynie przypuszczenie, że dziewczyna wypadła przez nieuwagę z pędzącego pociągu ulegając nieszcześliwemu wypadkowi.

— Zatrzymanie potokarza. Notowaliśmy o kradzieży z wozu na ul. Stefańskiej na szkole Marji Biłowej z gminy Trabskiej.

Policja onegdaj aresztowała kilku znanych potokarzy wśród których Biłowa poznała tego, który skradł jej garderobę. Zdemaskowanym potokarzem jest Edward Mickiewicz (Archangielska 47).

SOBOTA, DNIA 17 MAJA 1930 R.

11.58 — 12.05: Sygnał czasu z Warsz.
12.05 — 13.10: Muzyka z płyt gramof.
13.10 — 13.20: Komunikat meteorolog.

16.15 — 16.50: Pieśni religijne i ludowe hebrajskie i żydowskie w opracowaniu Eug. Debińskiego wyk. kantor Samuel Schneider.

16.50 — 17.05: Kom. Wł. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych.

17.05 — 17.30: Z szerokiego świata, najciekawsze zdarzenia tygodnia omówi Henryk Tokarczyk.

17.30 — 18.00: Tr. z Warsz. Audycja dla dzieci.

18.00 — 19.00: Nabożeństwo majowe z Kaplicy Ostrobramskiej. Tr. na wszystkie stacje polskie.

19.00 — 19.20: „W świetle ramy” feljton teatralny wygłosił T. Łopalewski.

19.20 — 19.35: „Co nas boli?” Prechadzka Mika po mieście.

19.35 — 19.50: Prasowy dziennik radiowy z Warsz.

19.50 — 20.05: Rozmaitości i sygnał czasu.

20.05 — 20.30: Program na następny tydzień.

20.30 — 23.00: Tr. z Warszawy, koncert, feljton i komunikaty.

23.00 — 00.30: Retransm. stacyj zagranicznych.

OFIARY.

J. M. na Złobek im. Maryi zł. 10.

PAMIĘTAJcie G SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUSI!

— Egzaminu wstępne do seminarjum. Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Świecianach podaje do wiadomości, że egzaminu wstępne do Seminarjum odbędą się w czasie od 23 do 26 czerwca o godz. 8. Przyjmowani będą kandydaci na kurs wstępny i pierwszy na wyższe kursy natomiast w miarę wolnych miejsc. Na kurs I i kursy wyższe wymaga się znajomości języka litewskiego w zakresie programu. Do podania należy załączyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo powtórnego szczerpienia ospy, świadectwo moralności, jeżeli kandydat nie zgłasza się bezpośrednio z innej szkoły i własnoręcznie napisany życiorys.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja do 20 czerwca. Przy zakładzie jest dobrze urządzone internat. Koszty za całkowite utrzymanie i opranie bielizny wynoszą 60 zł. miesięcznie.

BALE I ZABAWY.

— Sobótki taneczna w Kole Pol. Mac. Szk. im. T. Kosciuszki przy ul. Turgielewskiej 12 w dniu 17 maja. Początek o godz. 9 w. Wstęp za zaproszeniami.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Gdzie wschód jest wschodem.

Heljos — Matężstwo na złość.

Światowid — Znak Zory.

Sport — Pionierzy okręt.

Pionierzy — Ziemia obiecana.

Kino Miejskie — Cohn demokratą.

Wanda — Casanova.

Niema dwóch zdań!

Każdy fachowiec wam to powie — że najlepsze farby i pokost można tylko nabyć

w polskim sklepie farb

F. Rymaszewskiego

Wilno, ul. Mickiewicza 35.

2-1875

Jan Szwykowski
Wł. maj. Bienica. Po krótkich cierpieniach zasnął w Panu, dnia 15 maja 1930 roku w wieku lat 61.
Eksportacja zwłok do Kościoła Parafjalnego w Bienicy odbędzie się dnia 18-go maja b. r. O czym zawiadamiają nieutuleni w żalu
Żona, Siostra, Córki i Zięciowie.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy brali udział w oddaniu ostatniej posługi s. p.
Tekli Sienkiewiczowej

a szczególnie Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Jasłowskiemu za jego serdeczne słowa pożegnania zmarłej, jak również Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Sawickiemu, Księdzu Kanonikowi Kuleszy, spowiednikowi zmarłej Ojcu Janowi z Kościoła Bonifaterskiego, oraz Duchowieństwu Kościoła Bernardyńskiego, serdeczne Bóg Zapłać składa
CÓRKA I RODZINA.

SPORT

Bieg okrężny o nagrodę przechodnią „Słowa”

Przypominamy, że doroczny drużynowy bieg okrężny o nagrodę przechodnią (puchar srebrny) „Słowa” oraz szereg nagród indywidualnych odbędzie się jutro w niedzielę 18 b. m., a start jego wyznaczony został na godzinę 12-tą u wylotu al. Syrokomli.

Jak już wiadomo, do biegu stawać mogą członkowie towarzystw i klubów sportowych, stowarzyszeń P. W. i W. F. i t. d.

Drużyna startująca w tym biegu składa się z sześciu najmniej zawodników, przyczem przy obliczaniu punktów brany będzie pod uwagę czas sześciu pierwszych biegaczy.

Zgłoszenia do biegu, obejmujące nazwisko i imię uczestników oraz ich przynależność organizacyjną należy kierować do ośrodka W. F. Wilno, Ludwiska 4 najpóźniej dziś do godz. 3 po poł. na ręce p. por. Herholda.

Do zgłoszeń powinny być dołączone zaświadczenia lekarskie o zdolności do biegu zawodników.

CENY W WILNIE

Z dnia 16 maja 1930 r.

Ziemiopłody: pszenica 38 — 40, żyto 19, jęczmień na kaszę 19, browarowy 21—22, owses 18, gryka 23—24, wyka 29—30, otręby pszenne 15—16, żytnie 12—13, koniczyzna 12—13, siano 8—10, słoma 6—7, makuchy lniane 36—37, słonecznikowe 25—26. Tendencja w dalszym ciągu słaba. Zainteresowanie małe.

Nasiona: owses siewny zależnie od gatunku 24—27, lubin 28—30, seradela 35—36, peluszka 25—27, wyka 33—36, koniczyzna czerwona 200—220, biała 275—300, szwedzka 300—320, tymotka 100—120, przelot 140—180.

Makia pszenna 60 — 80, żytnia razowa 97 proc. 25 — 27, pyłowa 65 proc. 35—38 za 1 kg.

Kasza: jęczmieńna 50 — 65, jaglana 70 — 85, gryczana 80 — 90, owsiana 85 — 100, perlowa 60 — 80, pęczak 50 — 60 za 1 kg. manna 100 — 140.

Jaja 100 — 120 za 1 dziesiątek.

Nabiał: mleko 30 — 35 gr. za litr, smietana 180 — 200, twaróg 100 — 120 za 1 kg., ser twarogowy 120 — 160, masło nie solone 550—600, solone 450—500.

Drób: kury 6 — 8 zł. za sztukę, kurczęta — 8, kaczki 8 — 9, bite 6 — 7, gęsie 18 — 20, bite 15 — 18, indyki 20 — 25 bite 18 — 20 zł.

Mięso: wołowe 180 — 220, cielęce 160 — 200, baranina 240 — 250, wieprzowe 260 — 320, słonina świeża 380 — 400, solona 380 — 420, sadło 380 — 400, smalec wieprzowy 420 — 440.

Warzywa: groch polny 40 — 60, fasola biała 100 — 120, kartofle 9 — 10, kapusta świeża 9 — 10, kwaszona 25 — 30, marchew 15 — 20, (za kg.), buraki 10 — 15 (za kilogram) brukiew 15 — 20, ogórki 10 — 12 zł. za 100 sztuk, cebula 40 — 50,

Ryby: liny żywe 400—450, śnięte 300—350, szczupaki żywe 450—480, śnięte 250—300, leszcze żywe 400—450, śnięte 280—300, karpie żywe 400—450, śnięte 250—300, karasie żywe (brak) śnięte 180—200, okonie żywe 400—450, śnięte 280—300, wsać żywe 400—450, śnięte 300—350, węgorze 550—650, mietusy żywe 250—300, śnięte 180—200, stynka 100—120, płocie 150—180, sumy 250—300, drobne 30—50.

Len: Len włókno surowe i gat. 18—20 zł. za pud, len trzepany 26—27 zł. za pud, Siemie lniane o czystości 87.5 proc. 11—11,5 zł. za pud. (n).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Z dnia 16 maja 1930 r.

Waluty i dewizy:

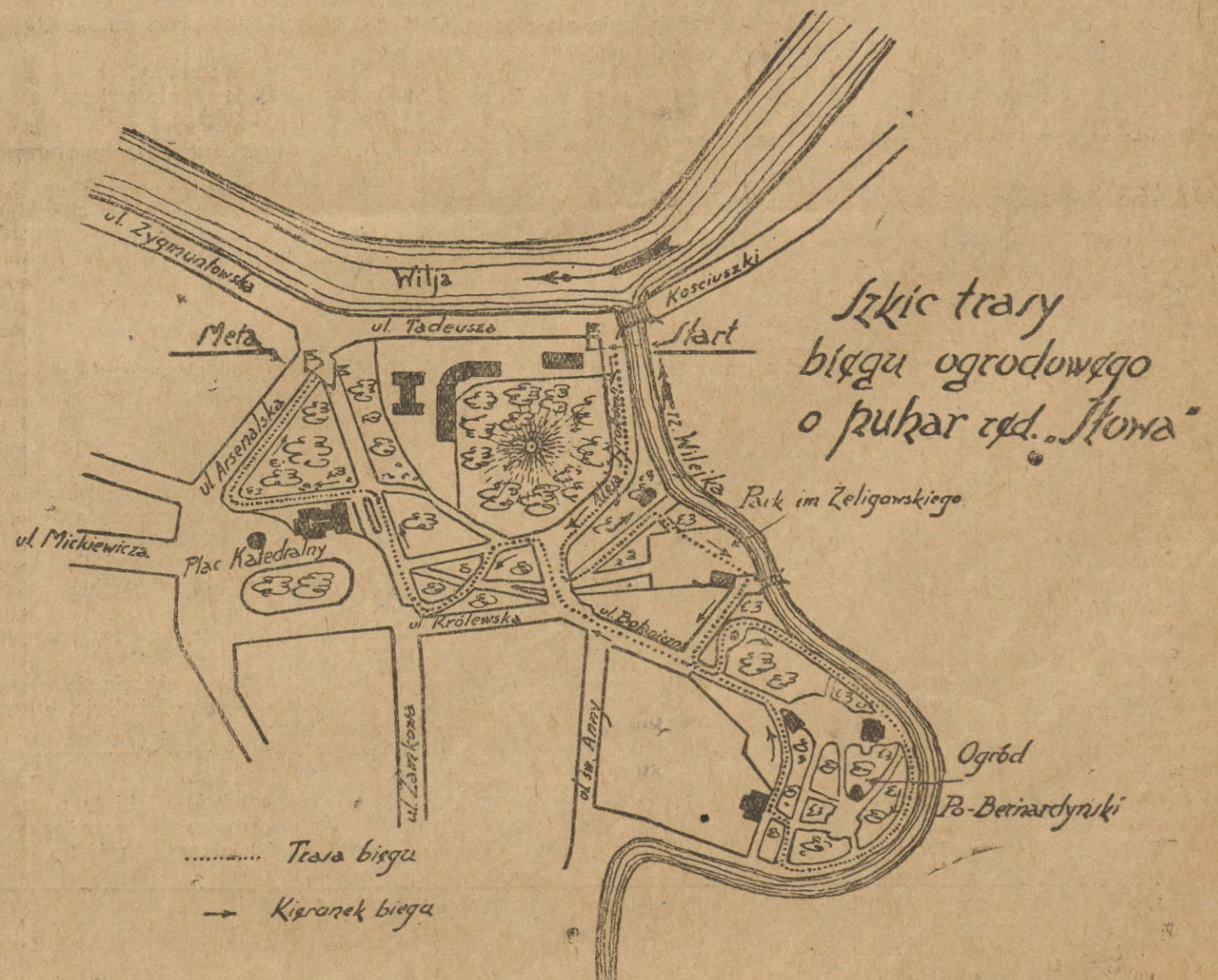
Dolary 8 88 i pół — 8 90 i pół — 8 86 i pół. Belgia 124.52 — 124.83 — 124.21. Holandia 358.81 — 359.71 — 357.91. Kopenhaga 238.72 — 239.32 — 238.12. Londyn 43.35 i pół — 43.36 — 46.25. Nowy York 8.91 — 8.93 — 8.89. Paryż 35 i pół — 35.07 — 34.32. Praga 26.43 — 26.49 — 26.37. Szwajcaria 172.50 — 172.93 — 172.07. Stokholm 239.29 — 239.89 — 238.69. Wiedeń 125—76 126.07 — 125 45. Berlin w obrotach prywatnych 212.94.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 110.50 — 113. Premijowa dolarowa 64 — 63.30 — 65. 5 proc. krajowa 55.25, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Roln. obligacje B. G. Kraj. 94, te same 7 proc. 83.25, 10 proc. krajowa 102.50, 4 proc. ziemskie 45.50, 8 proc. ziemskie 78—77.75, 8 proc. Częstochoy 68—25 — 68, 8 proc. Lubina 56, 8 proc. Łodzi 70.75, 8 proc. Piotrkowa 68.25, 10 proc. Siedlec 82, 6 proc. obl. poz. m. Warszawy 61.

Akcje:

B. Dyskont owy 116. B. Handlowy 110. B. Zachodni 73. B. Zw. Spółek Zarobk. 72. Chodorów 144. Częstocice 32.50 Cukier 36.50 — 36. Węgł 51.50 — 50. Lipso 28.25 — 27.75. Modrzewów 11.25. Starachowice 20, (za 19.50. Warsz. Tow. Ubezpiecz. 80. Haberbusch 116.



Największa Instytucja Oszczędnościowa w Polsce

P. K. O. Oddział w Wilnie
ul. Mickiewicza 7.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i dokonywa wypłat od godz. 9 do 14 i od 17 do 19.

P. K. O.
Przyjmuje ubezpieczenia na życie BEZ badania lekarskiego. W razie śmierci ubezpieczonego na skutek wypadku wypłaca podwójną premię (ubezpieczenia zwykłe, posagowe).

P. K. O.
daje największą GWARANCJĘ i zapewniła zupełne bezpieczeństwo złożonym wkładom.

Znana wózka Chomantka
Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. przyjmuje od 10-jej do 7-mej wieczór. Adres: ul. Młyńska Nr 9 m. 6, naprzeciw Krzyża, w bramie na prawo schody.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Uwaga gospodyni!
Najlepiej zabezpieczyć na lato futra i inne ubrania od MOŁY, wyrobiony oryginalny proszek japoński „KATOL” nie mający przykrych jak „NAFTALINA” woni. Kufry lub szafy z przechowywaniem ubrań należy szczelnie zamykać dla uniknięcia przytępienia powietrza.

„KATOL” nie szkodliwy dla zdrowia, nie plami ubrania i radykalnie nie tępi: moche, pchły, wszy, pluskwy, prusaki, karaluchy, komary, muchy, muszki na kwiatkach pokojowych, mrówki i wszelkie robactwo. Żądać we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 14 do 18 maja 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:

„Cohn - demokracja”
Melodramat w 10 aktach: W rolach głównych: George Sidney, Sharon Lynn i Jean Hersholt. Nad program: 1) „KRAKOWSKA SZOPKA LUDOWA”. 2) „WESELE KRAKOWSKIE”. 3) „KONIK ZWIERZYNIENSKI” — w 3 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następny program: „OCHOTNIK I SIAM”.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD”
ul. Mickiewicza 22.
Aparat amerykański światowej sławy „PACENT”.

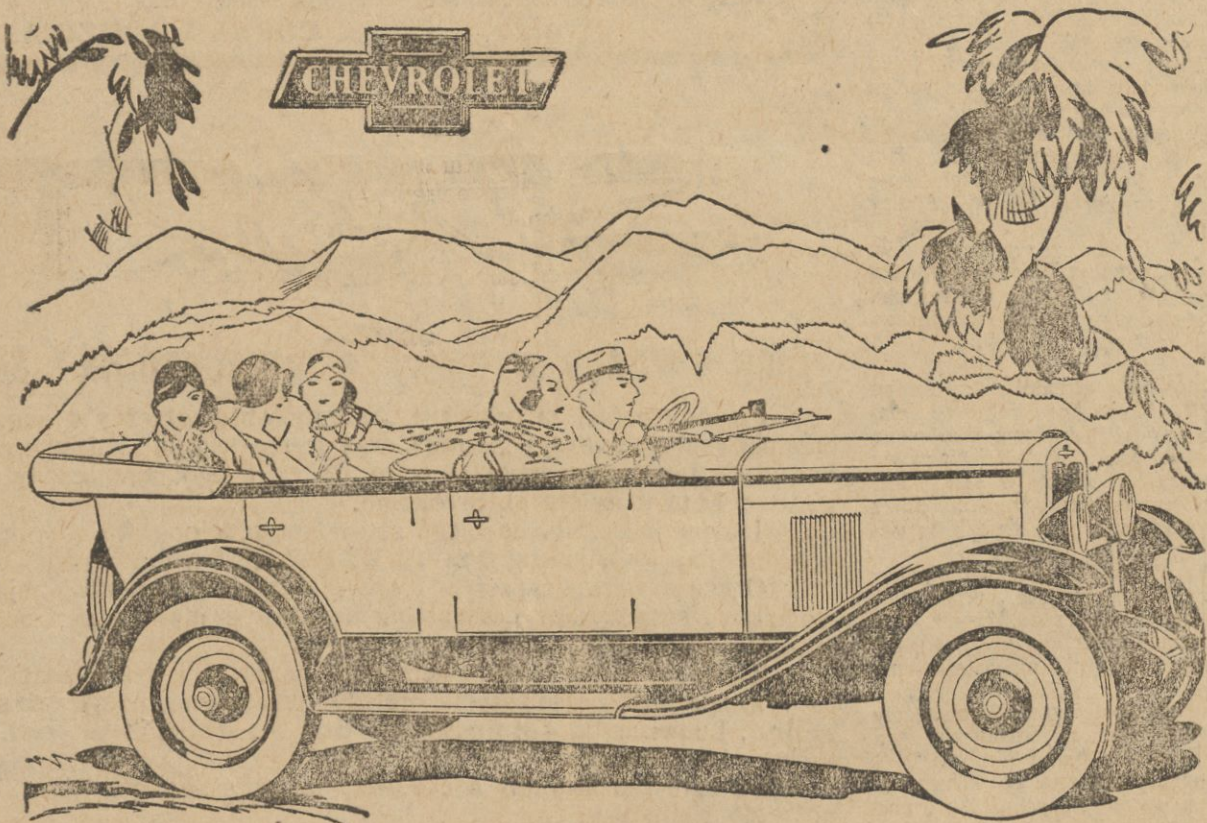
Ceny miejsc na parterze od 1 zł. Dziś! Znakomity **LON CHANEY** niezapomniany odtwórca Dzwonnika z Notre Dame i jego partnerka LUPE VALEZ w obrazie p. t.

„Gdzie wschód jest wschodem”
Nad program: ŚPIEW I MUZYKA. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.25 w.

Pierwszy DŹWIĘKOWY **Kino - Teatr „HELIOS”**

Precz z tęsknotą i smutkiem! Pierwsza DŹWIĘKOWA epopeja ŚMIECHU, HUMORU i WESOŁOŚCI. Król humoru, ten, który się nigdy nie śmieje, a sam doprowadza wszystkich do paroksyzmu śmiechu, bezkonkurencyjny **BUSTER KEATON** w wielkiej pikantnej erotycznej sztuce

„Małżeństwo na złość”
NIKT nie jest w stanie powstrzymać się od wybuchów śmiechu podczas słuchania i oglądania tego najdowcipniejszego arcydzieła. Nad program: REWEL. ŚPIEWNO-MUZYCZNA ATRAKCJA. Ceny miejsc: BALKON 1 zł. PARTER od 1 zł. 50 gr. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15 w.



Nowoczesny 6 cylindrowy samochód poniżej Zł. 10.000

Jaki samochód w cenie poniżej 10.000 zł. posiada:

1. 6 cylindrowy motor,
2. hamulce na 4 koła,
3. elektryczną instalację Delco-Remy,
4. szybkość do 110 km. na godzinę,
5. wygodne pomieszczenie dla 5 dorosłych osób,
6. gwarancję co do jakości i wykonania,
7. pierwszorzędną obsługę, dzięki własnej fabryce montażowej w Polsce i gęstej sieci zastępców.

Niedawno jeszcze wydawało się niepodobniestwem kupić dobry samochód w Polsce po tak niskiej cenie. I dziś, cena otwartego wozu Chevrolet Zł. 9.950, jest zjawiskiem niebywałem. Chevrolet bowiem, pod względem ceny należą do klasy wozów najtańszych, 'pod względem konstrukcji i wykończenia zalicza się do wozów wysokiej kategorii. Nie więc dziwnego, że Chevrolet jest ulubionym wozem osób, które licząc się z każdym groszem, pragną jednak posiadać samochód pierwszorzędnej jakości.

Dogodne warunki spłat.

CHEVROLET 6

WYRÓB GENERAL MOTORS

LOUIS VINSE
26) **MASKI**

Zgóry biegli już ludzie z krzykiem i tupotem. Ktoś nacisnął gwałtownie bzuwonek przy windzie chcąc sprowadzić ją na górę. Przeraził się przez panujący wokół hałas.

Na dole było pusto jeszcze. Laniare podał dolar panience w szatni, żądając płaszcza Cecylii. Między ciężką chwilą męczącego oczekiwania. Na schodach słychać było szybkie kroki wielu osób.

Z bocznych drzwi wypadł brodaty mężczyzna o wyglądzie dyplomaty i rzucił się ku wychodzącym:

— Mam nadzieję, że państwo nie chcą odejść? — krzyknął przeraźliwie.

Laniare powstrzymał go ostrym przeszywającym spojrzeniem i zimnym stanowczym tonem, odrzekł:

— Odprowadzam panią!

Paniuszka podała płaszcz Cecylii. Brodaczy rozłożył ręce i zagroził drogę do drzwi:

— Panie, panie... łaskawa pani...

Laniare bez chwili wahania pochwycił go za kolarz i odrzucił w bok.

Z drogi łotrze, słyszysz? — krzyknął ze wściekłością i zwracając się do Cecylii, dodał: — Spieszmy się!

Już we drzwiach odwrócił się i widział zbiegających z ostatniej stopni, czterech zbiorów i kelnera a za nimi wielu ludzi o znajomych i nieznajomych twarzach. Wśród nich jedna przypominała rażąco twarz Extreme'a — dawnego Extreme'a ogolonego.

Wszystko to mignęło i znikło, jak na ekranie... Oboje znaleźli się na trótarzu. Cecylia zatrzymała przejeżdżające auto... tymczasem wysoki skądś olbrzymi szwajcar i usiłował ich zatrzymać. Laniare strasznie uderzeniem w szczękę obezwładnił go i rzucił na ziemię.

Cecylia otworzyła drzwiczki auta i upadła wyczerpana, na poduszki. Laniare wsunął szoferowi do ręki banknot dziesięć dolarowy i rzekł:

— Hotel Nickbaker. Nie zatrzymać się nigdzie. Jeżeli będą was gościć zwróćcie się do policjanta!

Zatrzasnął drzwiczki, wsunął głowę przez okienko i rzucił rewolwer na kolana dziewczyny:

— Wątpię, czy to się pani przyda, ale lepiej jest przewidzieć wszystko... Niepokojna chwila chwyciła jego rękę i, dysząc ciężko, zapytała:

— A pan?

— Oni gonią mnie, a nie panią, nie mogą wciągnąć pani w tak niebezpieczną grę!

Gestem pełnym galanterii podniósł jej rękę do ust i życzył dobrej nocy.

Szofer puścił w ruch maszynę. Z westchnieniem ulgi, spojrzawszy na oddalające się auto i natychmiast zwrócił swe myśli ku własnej obronie.

Pomiędzy stojącymi wzdłuż trótarzu samochodami nie było taksówek. Pizek chwilę uwagę Laniare'a zatrzymało nieduże auto ciężarowe, stojące samotnie na uboczu, ale szybko pozbył się nierozsądnej myśli. Chociaż na ciężarowym samochodzie nie było szofera, musiałby stracić dużo czasu zanim mógłby z niego skorzystać: trzeba puścić w ruch motor, poznać tajemnice nieznanego systemu. Ale nie było ani chwili do stracenia: przez szeroko otwarte podwoje restauracji „Wiosna” wysypał się na chodnik tłum wrogów.

Pusty autobus przejeżdżał w pobliżu, wisiła na nim kartka z napisem: „Służbowy”.

Laniare skoczył ku niemu i znalazł się uwieszony na stopniu, podniósł nogę gotując się do kopnięcia napastnika, któryby chciał ściągnąć go z autobusa.

Ale goniący nie zdążyli zorientować się co się stało wszystko działo się z tak błyskawiczną szybkością i było

tak nieoczekiwane! Wśród ludzi biegnących po Broadway za autobusem, Laniare poznał wyraźnie Extreme'a.

Widocznie łotr ten, wymknął się z sieci, które sam tak niefortunnie rozpostarł...

Konduktor bez ceremonii chwycił Laniare'a za ramię i krzyknął nad sa-aniem uchem:

— Hej, panie! To służbowy autobus, tutaj nie można jechać!

Laniare wyjął z kieszeni banknot i nie patrząc na jego wartość wsunął w rękę konduktora.

— Niech się pan podzieli z szoferem i poprosi żeby pędził co sił. Chodzi tutaj o śmierć i życie!

Konduktor wytrzeszczył oczy na olbrzymi napiwek i niedowierzająco, miał banknot w palcach.

— Ho, ho... mrugnął z nagłą radością i pobiegł do szofera.

Laniare wdrapał się na górę, upadł na ławkę i obejrzał się poza siebie: Samochód ciężarowy jechał za nim, wioząc trzech pasażerów, prócz szofera. Extreme stał na stopniu.

Laniare żałował że o ddał rewolwer Cecylii.

Noc była zimna i dżdżysta. Drobnym chłodnym deszczem mżył bez przerwy i autobus musiał zwalniać na rogach, gdyż koła ślizgały się na mokrym asfalcie. Szofer wyprawiał cuda zreczności. Kilka razy Laniare chwycił kurczo-wo za poręcz ławki, czując że autobus wywraca się, ale olbrzymi odzyskiwał równowagę i pędził dalej. Szofer i konduktor chcieli uciec i zarobić otrzymane pieniądze.

Ale auto goniące nie pozostawało w tyle.

Głowa konduktora ukazała się nad schodami i zapytał podejrzliwie, ale z szacunkiem:

— No, cóż, sir, wszystko w porządku?

— Doskonale! Ale, jeśli to ciężarowe auto dopędzi nas, pozostanie w naszym autobusie trup... mój trup...

będziecie mieli z tem niemało kłopotu, obaj z szoferem!

— Cóż, my się staramy... bylebyśmy miejsca nie stracili!

— Straciecie je tylko w tym wypadku gdy ja stracę życie!

— Co mam robić, sir?

— Niech pan idzie na dół, stanie we drzwiach i gdyby ktoś próbował wskoczyć do autobusu, niech go pan porządnie kopnie w brzuch.

— Pyszniesz! — Zrobię to doskonale!

Głowa konduktora zniknęła.

Ale trzeba było zwolnić biegu: przed niemi ukazał się żelazny most kolejowy, pod którym mieli przejechać. Most był tak niski, że zdawało się, że autobus nie będzie mógł pod nim przejechać.

Ciężarowe auto, skorzystało ze zwolnionego tempa autobusu i dopędzało już uciekających, jechali już obok siebie.

Extreme gotował się już do skoku, ale wahał się jeszcze. W ręku ścisnął rewolwer. Rozległ się wystrzał i jedno z okien rozbiło się z brzękiem.

Przestraszony konduktor odskoczył pozostawiając wolne przejście. Extreme znalazł się w autobusie.

W tej chwili Laniare stanął na górnym pomoście autobusu i wyciągnął ręce.

Wprost nad nim były żelazne wiązadła mostu. Podskoczył, uchwycił się mocno rękami za most i podniósł wysoko nogi. Autobus i auto ciężarowe pędziły dalej, nikt nie zauważył, wiszącego w powietrzu Laniare'a.

Podciągnął się siłą mięśni i wlażył na most.

W dole rozległ się przeraźliwy gwizd wzywającego na pomoc policjanta i ciszę przerywały wystrzały.

Zgryztał tak, aby nie zobaczono go z poza poręczy mostu, Laniare biegł szybko wzdłuż rels, w kierunku 58-jej ulicy. Potem zszedł po schodach na dół minął policjanta i kilku spóźnionych

przechodniów, którzy nie zwracali na niego uwagi.

O drugim nad ranem zjawił się poraz drugi, tej nocy do swego nowego mieszkania. Tym razem również nie bawił tu długo!

Jeśli ostatnie wypadki nie przyniosły żadnego rozwiązania to w każdym razie miały tą stroną dodatnią że wyjaśniły sytuację. Przedewszystkiem jasnym było, że New York będzie zbyt ciasny, dopóki jeden z wrogów nie zostanie usunięty: Laniare lub Extreme!

Powtórze, widocznie było, że Extreme jest doprowadzony do wściekłości, graniczącej z szaleństwem, skoro zdecydował się na tak jawny napad.

Dopóki Laniare żyje, wróg jego nie uspokoi się.

Wynik stąd jasny wniosek, że przytulne i wygodne mieszkanie na parterze, z dwoma wejściami, nie jest już bynajmniej bezpiecznym schroniskiem.

Nietylko adres Laniare'a był im znany, ale niezawodnie wrogowie byli już tutaj; i powrócą znowu, można było czekać ich wizyty każdej chwili.

Zasadniczym prawidłem strategii, jest, że najlepszą obroną jest ofensywa.

Od północy inicjatywa napadła przeszła z rąk Laniare'a do jego wrogów. Koniecznym było zmienić sytuację. W tym celu nie należało oczekiwać dalszych wydarzeń, ale zaatakować nieprzyjaciół.

Wobec tego Laniare pozostał w mieszkaniu tylko kilka chwil, tyle tylko by przebrać się i wziąć niezbędne rzeczy. Znow wyszedł na ulicę i skierował się do Centralnego Parku.

Obiecał że zatelefonuje do Cecylii Brook, ale nie było na to czasu... Każda chwila mogła zdecydować o jego życiu. Angielka musiała się zdobyć na cierpliwość.

Laniare był w złym humorze: myślał o zasadce, w której o mało co nie stracił życia i o bezcelności Extreme'a, budziła w nim głuchą wściekłość. Gwałtowna niepomamowana żądza

zastygła w jego umyśle.

Nagle ostrym klinem wbiło się w jego zmęczony mózg wspomnienie słów Werningrade:

Czyżby rzeczywiście był zakochany w Cecylii?

Rozesmiał się gorzko.

Czyż w sercu jego wystygł pozostało jeszcze miejsce na miłość?... W sercu złodzieja a i mordercy... w sercu Wilka - Pustelnika?

Laniare nie wiedział, że zaraz po jego wyjściu z domu rozległo się gwałtowne dzwonienie telefonu. Długo dzwonił telefon i uparcie czekał ktoś na odpowiedź której nie było. Wreszcie cisza zapanowała znowu. Ale nie na długo...

Przy drzwiach rozległ się cichy trzask i zgrzyt.

Podjeżdżanie zgrzytnął zamek. Drzwi otworzyły się cicho i dwie pary nóg we szły do przedpokoju...

Mignął ostry, jak ukłucie sztyletu, promień latarki, cichy trzask kontaktu i pokój zalało światło.

Na środku pokoju stał człowiek we fraku, widocznie po ciężkiej walce gdyż ubranie miało podarte i zabłocone, kapełusz wymięty. Twarz u dołu była czarna od uderzenia, a w oczach błyszczał gorączkowy ogień.

— Wyceł! — szepnął z wściekłością w głosie i krzyknął: — Edzie!

Na progu ukazał się cień ludzki i cichym szepem ostrzegł: „Nie tak głośno, ciszej!”

— Nie tak głośno? — powtórzył pierwszy pogardliwie. — A to dlaczego? Ptaszka nie ma w gniazdku, czy był przekleństwem!

Tak, Karolu, — zgorzelił się Ed. — Ale w tym domu mieszka dużo ludzi. Jeśli wiedzą że Laniare'a niema w domu, mogliby wezwać policję. A co do mnie, to mam już dość zmartwień na jedną noc!

Karol uśmiechnął się gorzko:

— Mówiłem ci, że naprótno strącimy czas!...

— Mówiłem ci, że naprótno strącimy czas!...

— Mówiłem ci, że naprótno strącimy czas!...

— Mówiłem ci, że naprótno strącimy czas!...

— Mówiłem ci, że naprótno strącimy czas!...

— Mówiłem ci, że naprótno strącimy czas!...

— Mówiłem ci, że naprótno strącimy czas!...

— Mówiłem ci, że naprótno strącimy czas!...